

"Polska jest nieśmiertel-
na! Wyzwolimy ją z pęt
niewoli i odbudujemy z
gruzów; tak nam допо-
móż Bog!"

Ignacy Paderewski
z przemówienia na inau-
guracyjnym posiedzeniu
Rady Narodowej R.P. w
Paryżu.



POLAK WE FRANCJI

LE POLONAIS EN FRANCE

Tygodnik Informacyjny, poświęcony spra-
wom społecznym, religijnym i kulturalno-
światowym



Hebdomadaire Polonais d'Information
religieuse, sociale et de formation
intellectuelle

Nadesłanych rękopisów się nie zwraca za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

ROK XVII. Nr. 4 (121) 28 STYCZNIA Janvier 1940 roku.

Dyrektor i Naczelny Redak tor: V. Bystrzanowski

KOMUNIZMOWI SPRZECIWIAJCIE SIE MOCNI WE WIERZE!

SILA WOLI

Dzień 23-go stycznia stanie się dla naszego Państwa datą przełomową: w tym dniu Pan Prezydent Rzeczypospolitej Władysław Raczkiewicz dokonał otwarcia Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej, która powstała do życia z inicjatywy naszego Naczelnego Wodza, generała Sikorskiego.

Znaczenie tego aktu państwowego jest niezmiernie doniosłe, i nie tylko ze względu na organizację naszej walki o wolność.

Powołanie do życia tego ciała państwowego będzie miało decydujący wpływ również i na formę ustroju nowej Rzeczypospolitej, o którą pod wodzą generała Sikorskiego prowadzimy naszą świętą walkę wyzwoleńczą.

Istnienie Rady Narodowej jako ciała doradczego pomoże naszemu Rządowi wykonać jego historyczne zadanie, albowiem Rada jest jakby parlamentem w miniaturze, odbijającym wszystkie najgłośniejsze prądy polityczne nurtujące w społeczeństwie polskim. Zasiadają przecież w Radzie Narodowej przedstawiciele niemal wszystkich ugrupowań politycznych od pana Mackiewicza począwszy, a na socjaliście Liebermanie skończywszy.

Jak wskazał Pan Prezydent Raczkiewicz, powołaniu do życia Rady Narodowej przyświecał przede wszystkim cel stworzenia ciała doradczego i opiniotwórczego, z którym Rząd nasz będzie się liczył przy przyjmowaniu swych decyzji w najważniejszych kwestiach.

Ten cel powiększa doniosłość zarządzenia Pana Prezydenta o powołaniu Rady Narodowej.

Oto mianowicie Pan Prezydent i Naczelny Wódz dali w ten sposób wyraz swoim zapatrywaniom na ustrój Polski Przyszłej. W tej nowej Polsce nie może być miejsca dla rządów jakichś niedowarzonych megalomanów, nie będzie miejsca dla żadnej klikki Polska Przyszła to będzie mocarstwo, w którym wszyscy obywateli — i ci, co płacą tylko podatki, i ci, co z woli Narodu pełnić będą funkcje ministrów — wszyscy zgodnie pracować będą dla rozwoju Państwa. Parlament, wyłoniony: uczciwych wyborów będzie kontrolował działalność Rządu i nadawał kierunek jego pracy. Nie będzie nie-

UROCZyste OTWARCIE RADY NARODOWEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

—oOo—

Ignacy PADEREWSKI PREZESEM RADY NARODOWEJ

We wtorek 23 stycznia 1940 r. w gmachu Ambasady R. P. w Paryżu odbyło się otwarcie Rady Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej.

Na salę posiedzeń przybyli wszyscy członkowie Rady Narodowej, Rządu oraz liczni zaproszeni goście i reprezentanci prasy polskiej i zagranicznej.

Po Mszy św. odprawionej przez J. E. Biskupa Polowego Wojsk Polskich ks. Józefa Gawlinę, Pan Prezydent Rzeczypospolitej dokonał otwarcia Rady Narodowej, wygłaszając przemówienie o jej zadaniach.

Skolei przystąpiono do wyboru Prezydium Rady, prezesem której został Ignacy Paderewski, a wiceprezesami pp. T. Bielecki, S. Mikolajczyk i H. Lieberman. Sekretarzem Rady został ks. Brandys. - Wszystkich tych wyborów dokonano jednomyślnie.

(W przyszłym numerze zamieścimy pełny tekst przemówień P. Prezydenta Raczkiewicza, P. Prezydenta Paderewskiego i P. Generała Sikorskiego.)



Posiedzenie inauguracyjne Rady Narodowej.
Ignacy Paderewski wygłasza przemówienie.

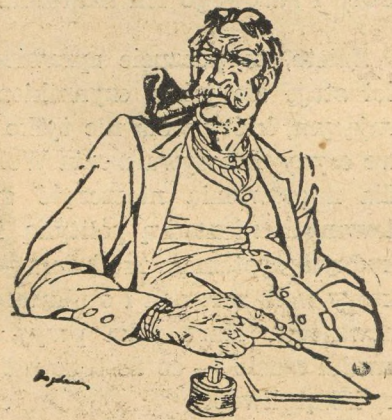
sprawiedliwości, nie będzie rządów zespołu karierowiczów depreczających wszelką myśl wolną — wszyscy pracować będą dla dobra Ojczyzny. Jej tylko jednej służąc w myśl hasła Paderewskiego: "Polska nadewszystko" — w myśl hasła tego Wielkiego Syna Ziemi Polskiej, którego całe zacne życie było jedną wielką służbą dla narodu Polskiego.

Gdy się słuchało w ten pamiętny wtorek 23-go stycznia przemówienia tego Wielkiego Obywatela, dziwne uczucia opanowywały człowieka. Miałem szczęście słuchania Paderewskie-

go wiele razy zarówno w Paryżu, jak i w Genewie.

Zawsze odczuwałem jakąś niepojętą potrzebę obserwowania audytorium, które naszą Dumę Narodową słuchały. Obserwowałem audytorium również i teraz. Byłem szczęśliwy widząc, że moje uczucia zlewały się z uczuciami wszystkich, którzy mieli szczęśliwą możliwość być obecnymi na otwarciu Rady Narodowej.

Uczucia te były: hołd dla Wielkiego Patrioty, wstyd za tych karzełków, którzy w ciągu 20 lat uniemożliwiali Paderew-



Gawęda

Kuby Kropiciela

Uczni filozofowie już dawno określili, że najgłośniejszą różnicą pomiędzy człowiekiem i zwierzęciem jest zdolność ludzka do myślenia. W swym postępowaniu kierujemy się bowiem przede wszystkim rozumem.

Taki podział jednak jest zbyt mechaniczny. Wszak często czytamy i mówimy o "zwierzęciu w ludzkim ciebie" o jakichś "zwierzęcących degeneratach, którzy są przecież z zoologicznego punktu widzenia również ludźmi.

Co się Waszego starego Kuby tyczy to ja uważam że za główną podstawę w odróżnianiu ludzi od "nie-ludzi" należy wziąć kwestię poczucia sprawiedliwości u każdego poszczególnego indywiduum.

Mało być z zewnętrznego wyglądu człowiekiem. Trzeba być człowiekiem rzetelnym, sprawiedliwym.

Trzeba dążyć do dobra do szczęścia, do pomyślności wszystkich ludzi dobrej woli.

Od tego, czy tak czynić będziemy, zależy przyszłość całego Narodu.

Jeśli zaś tak czynimy wyrobi się w nas to, co nazwałbym *poczuciem sprawiedliwości*.

Dokończenie na stronie 101.

skiemu aktywniejsze służenie Polsce;

wiana, że Rząd i Naród w wolnej Polsce znajdują słowa dla wyrażenia Wielkiemu Polakowi wdzięczności za Jego pracę dla Polski.

Najlepszym uznaniem dla naszego Wielkiego Rodaka będzie, jeśli my wszyscy, którzyśmy pod wodzą Generała Sikorskiego idziemy w bój za Polskę przyjmujemy za główną zasadę naszego życia — zasadę Paderewskiego: *Polska nadewszystko*.

A z tą zasadą zwyciężymy!

Vincent Bystrzanowski

Gawęda Kuby Kropiciela

Dalszy ciąg ze strony 1-ej.

To poczucie sprawiedliwości zawsze żądać od nas będzie ukarania zbrodni. Będzie ono tym mocniejsze, im więcej ludzi z powodu poszczególnych zbrodni cierpi.

Rozumiem też doskonale tych wszystkich, którzy teraz głośno — i coraz głośniej — domagają się ujawnienia winowajców naszej katastrofy i surowego ich ukarania.

Zaiste, to poczucie sprawiedliwości staje się jakby czynnikiem kierującym, który woła nie tylko o nowe czyny dla wywalczenia Wolności, dla naprawienia nieszczęść spowodowanych niemądrą polityką i pasywnym systemem rządzenia — lecz który woła zarazem i o ukaranie winowajców. Kara taka przyjdzie w swoim czasie — co do tego nie może być wątpliwości.

Trzeba tylko, aby jak najdokładniej przed wszystkimi Polakami szczególnie przed tymi którzy na wychodźstwie przez długie lata przebywali i nie mieli możliwości bliższego przyglądania się do rządów tych, którzy za dzisiejszy stan ponoszą ciężką odpowiedzialność — trzeba, aby przed wszystkimi Polakami ujawnione zostały wszystkie błędy i karygodne zaniedbania dotychczasowych możnowładców.

Przecież na wychodźstwie nawet nie przypuszczaliśmy, aby poprzedni rząd tak lekceważył sprawę przygotowania Państwa do obrony przed agresją. W gazetach, które nas dochodziły, nie sposób było znaleźć śladów o takich, powiedzmy kwiatuskach z działalności poprzedniego rządu, jak sprzedawanie broni jeszcze w 1939 roku kiedy każde dziecko rozumiało, że Niemcy lada chwila mogą uderzyć na Polskę i że dlatego trzeba wzmacniać siłę obronną Kraju.

O oburzających każdego patriotę faktach dowiadujemy się z artykułu p. Cata w nowym numerze "Słowa".

Poruszając sprawę nieprzygotowania wojennego Polski, p. Cat pisze:

Kilometr fortyfikacji kosztował 2 miliony złotych, gdyby wybudowano choć 300 kilometrów takich fortyfikacji obrona Polski inaczej by wyglądała. 600 milionów złotych to przecież podwyższenie naszego budżetu wojskowego nawet nie o całe 100%. Za czasów życia marszałka Piłsudskiego budżet ten wynosił 800 mln. — potem go nie podwyższono, choć sąsiadujące z nami państwa podwyższyły go o kilkaset procent. Latem 1939 r. na kilka tygodni przed wojną, eksportowano z Polski do Anglii artylerię przeciwlotniczą, a do Bulgarii aeroplany i robiono to z powodów oszczędnościowych. Z tych samych powodów, sprzedawano do Hiszpanii uzbrojenie, sprzedawano nawet tanki starego typu, na czym zresztą zarobiło szczęśliwie

kilka osób. Cóż było przyczyną tych oszczędności? Czy to naród odmawiał podatków na wojsko? Czy mieliśmy Sejmy złożone z anarchistów, gadać frazesy o wojsku od rana do z których nie można było dojść do wieczora, lecz nie wolno było wskazywać na jego rzeczywiste potrzeby. Kiedy wołałem, mając po stokroć, po tysiącokroć rację o podwyższenie naszego budżetu wojskowego protestowano przeciwko temu. Kiedy Żeligowski pytał się w Sejmie czy jesteśmy gotowi, "Gazeta Polska" napadła na niego w najostrzejszy sposób, twierdząc, że same zadawanie tego pytania ubliża "autorytetowi Wodza". Na wszystkie strony odpowiadano słowami: "on dźwiga odpowiedzialność".

Zapamiętajmy ten wyraz: "odpowiedzialność". Jeśli nie wolno było nam się wtrącać do spraw wojskowych, dlatego że "on dźwiga odpowiedzialność" — to na czemże — na miłość Boską polega owa odpowiedzialność. Wiemy, że ci, którzy nie dźwigali odpowiedzialności patrzali na główki swoich dzieci porozbijane niemieckimi bombami, wiemy, że są dzisiaj w niemieckich obozach koncentracyjnych, lub w bolszewickich więzieniach, w Moskwie i Smoleńsku. A ten kto ponosił odpowiedzialność? Ten kto sam o sobie na wszystkie strony twierdził, że on i tylko on za przygotowanie do wojny jest odpowiedzialny? Nawet szary oficerskiej nie złożył, nawet z orderów nie zrezygnował, nawet do na prostego żołnierza nie przyjechał. Siedzi w Rumunii i popija kawę.



I dalej:

Kwiatkowski! Nie bronię go wcale. Ale przecież każdy z nas wie, że wystarczyłoby aby Marsz. Rydz ruszył małym palcem, aby Kwiatkowskiego nie było. Niechby tylko marsz Rydz powiedział głośno: "Kwiatkowski mi odmawia pieniędzy na wojsko", .. a Kwiatkowski byłby tegoż dnia zlinchowany przez Naród i nik! by go nie bronił nawet te dwie gazety w Warszawie które mu najbardziej były oddane. Ale marsz. Rydz był przecież zajęty czem innym. Codzień przecież przyjmował jakąś delegację z odznakami honorowymi. To go strażacy z Czarnej Myszki rozbili swoim członkiem honorowym, to znów związek urzędników z Małej Dukli wręczał mu swój medal pamiątkowy. Generalny inspektor sił zbrojnych miał czas na konferencję z Kiepurą jak to gdyby właśnie było jego obowiązkiem. Codzień można było widzieć jego twarz z tym samym pogodnym a zażenowanym uśmiechem na pierwszej nieodmiennie stronie w "Gazecie Polskiej" w otoczeniu innej jakiejś delegacji. Kiedy wyznaczono manewry na Wołyniu i "Naczelny Wódz" (marsz. Rydz nieprawie, przez próżność, używał tego tytułu także w czasie pokoju, choć konstytucja polska z 23 kwietnia przewiduje instytucję Wodza Naczelnego tylko na wypadek wojny) pojechał na Wołyn, to nawet tych kilku dni manewrów nie mógł całkowicie wojsku poświęcić, wciąż przyjmował delegacje gmin wołyńskich, które go "samorządnie" i "spontanicznie" robiły swoim obywatelem honorowym.

Za te maniery pokutujemy teraz wszyscy.

Nie tylko niewolno było tego sta

To są fakty, w których karygodne lekceważenie swoich obowiązków graniczy już ze zbrodniczym zaniedbaniem. Te fakty wymagają wyswietlenia ze strony naszego Rządu. Czekamy na nie.

Jestem jednak zdania, że nie tylko te grupy wojskowych którzy mieli pełnię władzy nad Polską, ponoszą wyłączną odpowiedzialność za obecną katastrofę.

Odpowiedzialni są za nią i te grupy bankierów, którzy z jednej strony nażywali majątki na oszczędnościach uczciwych pracowników, a z drugiej strony swą głupią polityką utrzymania kursu złotego na określonym poziomie, za wszelką cenę, wpływali na niezakupowanie broni zagranicą, a — jak widzieliśmy wyżej — przyczyniali się nawet do wywożenia broni zagranicę.

Nie wątpię, że kiedy karząca ręka sprawiedliwości sięgnie po głównych winowajców, osiągnie też ona i tych bankierów, którzy nażywali majątki nie tylko na krzywdzeniu biednych posiadaczy książek oszczędnościowych, lecz nie gardzili też bardzo dla nich wygodnymi machinacjami na zbrodniczym sprzedawaniu zagranicę tak dla nas potrzebnej broni.

Kiedy już mowa o bankierach, nie mogę nie przypomnieć naszym odnośnym czynnikom, że przecież i tutaj w Paryżu czeka od lat na swe załatwienie pewna sprawa moc a moc kompromitująca pewnych dyrektorów pewnej instytucji finansowej.

Oto pewien z naszych Rodaków ulokował w danej instytucji swoje oszczędności. Jest w posiadaniu

Cenzurowane

Pieniądze więc, uczciwie zapracowane, leżą w danej instytucji, która nimi operuje na swój sposób —

Cenzurowane

Wasz stary Kuba dobrze wie, że dany Wychodźca chce swe oszczędności ofiarować, na Armię Polską!

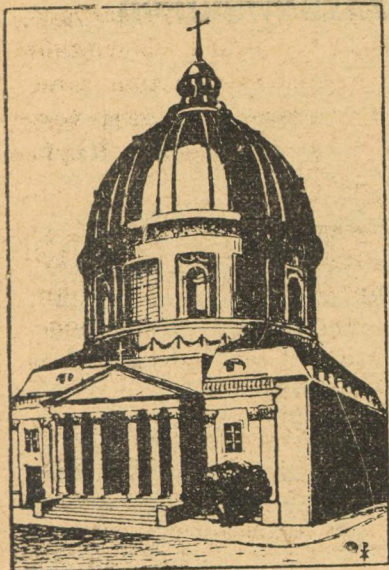
Takich kwiatusków, też tolerować nie wolno!

Czas najwyższy, aby ta instytucja nareszcie załatwiła tę sprawę! Czas aby nasze czynniki oficjalne, kontrolujące daną instytucję finansową, wzglądnęły w tę sprawę i wpłynęły na jej sprawiedliwe uregulowanie.

NARÓD

WIERNY BOGU

NIGDY NIE ZGINIE



KOŚCIÓŁ POLSKI W PARYŻU

263 bis rue Saint-Honore.

NABOŻEŃSTWA

—oOo—

Przemówienie Kardynała HLONDA

Początek w poprzednim numerze.

Kto dbał o ducha katolickiego w szkole i chronił młodzież przed demoralizacją? Kto wypierał laicyzację? Kto był ponadpartyjnym czynnikiem jedności i niepodważaną ostoją zgody wśród napięć i wstrząsów? Kto ujmował się za ofiarami błędów politycznych? Głównie Kościół. Kościół poprawiał, karcił, bojował a równocześnie wychowywał, kształcił, pozyskiwał, nawracał. Ile trudu wkładali Biskupi, księża, zakony i świeccy apostołowie w znane i niegłośne akcje, by dźwigać, uszlachetniać, katolizować, zbliżać, gościć i bratać! Kościół pełnił tę swoją misję wytrwale, ofiarnie, nieustraszenie także wtedy, gdy obniżano jego powagę, gdy podkopywano jego wpływy, gdy w własnym łonie musiał leczyć rany z czasów niewoli, gdy na wewnątrz zajęty był wyzwaniem i uwładnianiem swego ducha. Powodzenie akcji Kościoła zadecydowało o duchu chrześcijańskim w Państwie. W końcu wyrażali mu za to wdzięczność najwyżsi piastunowie władzy państwowej i uznawali jego zasługi nawet dawniejsi przeciwnicy. Pomnikowe ślady tej błogosławionej działalności Episkopatu, ka-



LEKCJA

Rzym. XIII. 8 — 10.

Bracia! Nie bądźcie nikomu nie winni, jedno abyście się społecznie miłowali, bo kto miłuje bliźniego, zakon wypełnił. Albowiem: nie będziesz cudzołożył, nie będziesz zabijał, nie będziesz kradł, nie będziesz mówił świadectwa fałszywego, nie będziesz pożądał; i jeśli które jest inne przykazanie, w tym słowie się zamyka: będziemy miłowali bliźniego twego, jako siebie samego. Miłość bliźniego złego nie czyni. Wypełnić nie tedy zakon jest miłość.

EWANGELIA

Mat. VIII. 23 — 27.

W on czas gdy Jezus wstąpił w łódkę weszli za nim uczniowie jego. A oto wzruszenie wielkie stało się na morzu tak, iż się łódka wałmić zaczęła, a on spał. I przystąpili do niego uczniowie jego, i obudzili go mówiąc: Panie, zachowaj nas, ginimy. I rzekł im Jezus: Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary? Tedy wstawszy rozkazał wiatrom i morzu, i stało się ucieszenie wielkie. A ludzie się dziwowali mówiąc: Jakże jest ten, że mu i wiatry i morze są posłuszne?



planów, zakonów i apostołów świętych przetrwają długie czasy, mimo że tyle dorobku Kościoła obecnie leży w gruzach.

Nie mogę tu pominąć miłością faktu, że kler polski odznaczał się przy tym szczerym patriotyzmem i był przykładem szlachetnego a praktycznego umiłowania ojczyzny. Gdy zaś przed Polską stało groźne widmo wojny, duchowieństwo świeckie i zakonne patronowało po obywatelsku wszelkim akcjom pogotowia wojennego, propagowało i podpisywało wytrwał z ludem? Wytrwał ksiądz! Stwierdzam, że na sześć tysięcy pol-

skich proboszczów zaledwie kilkunastu schroniło się za granicę a z pośród dziesięciu tysięcy księży świeckich, zajętych pracą kapłańską w kraju, znajduje się na obczyźnie około studziesięciu, wliczając w to kilkunastu księży, których wypadki wojenne zaskoczyły już na obczyźnie pożyczkę przeciwlotniczą,łożyło na dobrojenie armii oraz ufundowało wielkim kosztem ołtarze polowe z przyborami liturgicznymi dla całej armii na stopie wojennej. Zakłady zaś i organizacje katolickie szły w zawody ze sobą w składaniu ofiar i darów na Fundusz Obrony Nar-

POLSKA
NIE ZGINIE NIGDY,
ALBOWIEM W
DUSZY KAŻDEGO
POLAKA ŻYWA
JEST WIARA W
BOGA

dowej.

Gdy wojna wybuchła, kapelani wojskowi, aktywni i rezerwowi, poszli pełni entuzjazmu ze swymi pulkami na front, gdzie dobrze spełnili duszpasterskie zadania. Niejeden umarł śmiercią bohaterską. Niektórzy przebywają obecnie w obozach naszych jeńców wojennych i są ich ośrodkiem duchowym. Niewiele przekroczyło z cofającymi się oddziałami granicę i albo pełnią dalszą służbę w armii polskiej albo pracują wydatnie wśród żołnierzy internowanych w krajach neutralnych.

Kiedy wreszcie wśród błyskawicznych działań wojennych wycofywały się władze państwowe, gdy z posterunków ustępowała policja, gdy oddziały polskie w odwrocie mijały przerażone miasta i wioski, kto nie. Na obszarze gościnnej Rumunii i przyjaźielskich Węgier ci kapłani uchodźcy prowadzą duszpasterstwo w polskich obozach lub objeżdżają skupiska naszych tułaczy, nie mogąc podołać wielkiej pracy.

Wszyscy inni księża polscy, zwłaszcza parafialni, pozostali na swych stanowiskach i są dzisiaj jedynym oparciem moralnym ludu, znosząc z nim następstwa chwilowej przegranej, cierpiąc głód i zimno, upokorzenia i prześladowanie. Bodaj czy nie połowa przeszła już przez więzienie. Całe setki tkwią jeszcze w policyjnych i śledczych aresztach, w obozach koncentracyjnych, za zasiekami okalającymi ludność polską wyrwaną przymusowo z ojczystych zagrod. Są bici, popychani, kopani, poniewierani, tłuką kamieniem na drogach wykonywując ciężkie roboty. Bardzo wielu usunięto z posad, ograbiono z mienia, skazano na nędzę. Pokazną liczbę kapłanów rozstrzelanych ustala właściwe dochodzenia.

Streszczając się w jednym zdaniu, twierdząc, że w czasie odbudowy Rzeczypospolitej Kościół katolicki uratował i wypielegnował ducha narodu, wśród grozy wojennej dochował pasterskiej wierności swemu ludowi a gdy w zniszczonym kraju zapanował głód, terror, prześladowanie, kapłan, dopóki wolny, stał i stoi niezłomnie na posterunku jako anioł wiary, pociechy i otuchy.

Dokończenie w przyszłym numerze.

Pastwienie się Niemców nad księżmi

Do ogólnikowych wiadomości o aresztowaniu księży przez Niemców po zajęciu Warszawy, przybywają obecnie następujące szczegóły.

Nazajutrz po zajęciu Warszawy Niemcy aresztowali i wtrącili do więzienia przeważną część miejscowego duchowieństwa, mianowicie około 330 duchownych, poza tym 80 nauczycieli i kilku profesorów.

Zabierano ich niespodzianie z mieszkań lub też wprost łapano na ulicy przy czym nie szczędzono kapłanom brutalnych kopnięć i szturchańców, grożąc bez potrzeby rewolwerem.

W więzieniu po powierzchownym tylko przesłuchaniu, a najczęściej bez tego, oddawano uwię-

zionych pod opiekę zdekompletowanej wskutek wojny straży więziennej, która niestety nie umiała sobie poradzić z tak wielką liczbą « przestępców », należących do sfer inteligencji. Uwięzieni trzymani byli przez blisko dwa tygodnie w warunkach okropnych: bez dostatecznej ilości wody, bez światła, bez dostatecznej ilości pożywienia bez najprymitywniejszych nawet środków toaletowych, bez niedzielnej nawet mszy św. i bez możności sprowadzenia sobie z miasta brewiarzy. Więźniów wypuszczano dwa razy dziennie masowo, wszystkich razem do 6-ciu ustępów, w jednej ubikacji która wobec braku przedstawiała się rozpaczliwie. Jednogodzinny spacer, dozwolny kilkakrotnie w ciągu całego tego czasu, był je-

dyną możliwością ruchu fizycznego poza przepełnionymi celami. Cela, w której było czterech więźniów, miała niecałe dwa kroki szerokości i sześć długości.

Nieświadomość przyczyn aresztowania trwanie tego stanu oraz przewidywanie możliwości wymuszania nawet torturami różnych zeznań, dopełniały grozy położenia. Odgłosy strzałów, pochodzące od egzekucyj na podwórzu więziennym, działały jeszcze bardziej deprymująco na wielu więźniów.

Dokończenie w przyszłym tygodniu.

Dodatek społeczno-literacki

"POLAKA WE FRANCJI"

przez W. STRZAŁKOWSKIEGO

Chciałbym być siewcą

Chciałbym być siewcą, który sieje zboże:
Ziarna pszenicy pełne i dojrzałe
Szerokim ruchem ręki na ugorze
Rzuca wszystkiemu co boskie na chwałę.
Pod niebo niech się wzbijają skowronki,
Niech pieśń swą głoszą i swoje natchnienia,
Niech czują radość nierozkwitłe pąki,
Radość wszechbytu, radość wszechstworzenia!
Wszystko niech będzie jak w jasny poranek,
Jak słońca wstanie, jak wiosny powiewy
I niech ubrane w malin świeżych wianek
Stanie mój anioł i prawy i lewy.
Niech będą ze mną wszystkich ludzi duchy
Jak kłosa zboża zebrane w czas żniwa...
I niechaj będę pełen wielkiej skruchy
Wobec boskości, która mnie porywa.
Przychodzi do mnie boskość niewołana,
Zbyt wielka, abym pragnąć mógł ją szczerze,
Jak wiatr co zboża kładzie na kolana,
Za gardło ściska i przemocą bierze.
Choć głosy słyszę, co śpiewają "Chwała!"
I duch mój widzi archanielskie Trony,
Ponad którymi jeno Boskość pała,
Na ziemskie sprawy wzrok mam obrócony.
Noce i dnie są piaskiem na pustyni,
Śmierć z życia ręce już podały sobie
I widzę wszystko, com źle tu uczynił
I widzę siebie leżącego w grobie.
Drogi przebyte przemierzam nanowo
I widzę jakom był robotnik lichy,
A każda myśl ma, każde swoje słowo,

Nienawiść brudna, żądza, podszept pychy
Idą wciąż za mną straszliwe upiory,
Do ucha szepecząc słowa, myśli, czyny,
Fałszywych modlitw przewrotne pokory,
Czasu przeszłego wracając godziny...
"O robotniku lichy, gdzieś trwa praca?
Łatorośl zgniła z twojego ogrodu,
Drzewa oliwne oto wiatr wywraca,
Coś dłońmi swemi posadził za młodu.
Grad zboże zniszczył szumiące na łanie...
Strażniku marny, oto ptak żarłoczny,
W winnicach Pańskich czynił winobranie
I w chmurze czarnej skrył się nie widoczny."
I noc zapadła bez kresu, bez granic;
Naprawdę język mój pragnął ochłody,
Zwiotczało ciało w głębinach otchłani
Przemijające wołało narody.
Pustka mi tylko była odpowiedzią,
Pustka i ciemność, a w niej słyhać było
Słowa dźwięczące nic niewartą miedzią
I życie co jest przykryte mogiłą.
I tylko z ręki zaciśniętej w grobie
Puściło kielki ziarno, co mi dano
I Bóg kłosa owy umiłował Sobie
I rosę zesłał zbożu pożądaną.
Aniołowie wzięli ziarna owe,
Odniesli Stwórcy i chwalili Pana,
A wokół zboża rozszumiały płowe,
Śpiewała Panu ziemia obiecana.

WIESŁAW STRZAŁKOWSKI

X. AUGUSTYN JAKUBISIAK

CZEMU STOICIE CAŁY DZIEŃ PROZNUJĄCY ?

Winnica, do której gospodarz ewangeliczny najmuje robotników, oznacza Kościół, czyli tę społeczność ludzi, której członkowie samemu Bogu służąc, zajmują się budowaniem Jego Królestwa w sobie i w bliźnich. Sprawa ta należy do pierwszorzędných celów stworzenia. Dlatego to najem robotników do winnicy Pańskiej powtarza się po wszystkie czasy wielowiecznego dnia świata, od poranku aż do wieczora.

Interpretując historycznie te dokonywane w różnych czasach wezwania Pańskie, a mianowicie początkowe, i następnie z godziny trzeciej, szóstej i dziewiątej, w okresie czasu od Abrahama do Chrystusa, widzimy, że wezwania te zwracały się prawie wyłącznie do Izraela. Dopiero po godzinie jedenastej, to znaczy po życiu i śmierci Chrystusa, dostęp do winnicy Pańskiej stał się wolny dla wszystkich, do wszystkich bowiem zwracają się słowa gospodarza ewangelicznego: « Czemu stoicie cały dzień próżnując ? » W ten sposób tłumaczą

Ewangelię dzisiejszą niektórzy z Ojców i Pisarzy Kościoła.

Nie jest to wszakże jedynie możliwa interpretacja tej Ewangelii. Można ją również tłumaczyć pozaczasowo, rozumiejąc przez kolejne wezwania nie poszczególne okresy czasu, ale pewną, powtarzającą się po wszystkie czasy kategorię ludzi. Na wezwanie Pańskie bowiem stawiać się mogą tylko ci, którzy zdają sobie sprawę z tego, « że ich nikt nie najął », to znaczy ci, którzy poczynają za próżnowanie wszelką pracę poza służbą Bogu samemu. Tacy zaś ludzie byli zawsze, nawet przed przyjściem Chrystusa, czego dowodem jest cały szereg Patriarchów, Proroków i Świętych Starego Zakonu.

Przychodząc na świat i dzieła swego w nim dokonując, Chrystus uczynił wszystkim ludziom dostępne zrozumienie służby Bogu, dając każdemu z nich możliwość poznania, na czym polega dla niego praca w winnicy Pańskiej. Wyjaśnienie tej najważniejszej dla każdego sprawy za-

warte jest w nauce Chrystusa o Królestwie Bożym.

Na zapytanie faryzeuszów, kiedy przyjdzie Królestwo Boże, które to pytanie zdradzało, że spodziewali się go oni z zewnątrz, jaśniejącego światową potęgą, chwałą i bogactwem, odpowiada Zbawiciel: « Nie przyjdzie Królestwo Boże z postrzeżeniem. Ani rzekną o nim: oto tu jest, albo tam. Albowiem *Królestwo Boże wewnątrz was jest* ». « Łuk. XVII, 20-21 ».

Odpowiedź ta przeczyła wręcz wszystkim światowym pojęciom i wyobrażeniom ludzi o tym, czym ma być na ziemi Królestwo Boże. Wynika z niej, że Królestwa tego nie należy wyglądać z zewnątrz, z wojen zwycięskich, z czynów rozgłoszonych, budzących podziw i uznanie świata. Nie ziszczą również Królestwa Bożego na ziemi najbardziej zręczne kombinacje polityków, nie stworzą go najgłębsze pomysły mędrców i filozofów. Królestwo to bowiem jest złożone wewnątrz każ-

dego z nas, jak ziarno, które wymaga wewnętrznego życia i odśrodkowego wzrostu. Aczkolwiek bowiem zawiera ono w sobie, w stanie potencjalnym, w zarodku, najlepsze nawet możliwości naszego jestestwa, możliwości te nie inaczej urzeczywistnić się dadzą, jak za cenę nieskrępowanych wysiłków naszych. W nas więc i przez nas musi się dokonać napróżd do Boże Królestwo miłości i sprawiedliwości, zanim przekształci się ziemski padół płaczu na raj utracony. Oto, do jakiej pracy w winnicy swojej wzywa gospodarz ewangeliczny każdego z nas.

Wezwaniu temu, jak powiedziałem, posłuszni są tylko ci, którzy mają świadomość, « że ich nikt nie najął ». Jest ich stosunkowo bardzo niewielu w porównaniu z olbrzymią większością ludzi, służących najróżniejszym innym sprawom, celom. Mówię niewielu, mam bowiem na myśli tych tylko chrześcijan, którzy całym swym sercem, umysłem i wolą służą sprawie pracy w winnicy

Pańskiej, nie poprzestając na czysto zewnętrznym stawieniu się do tej pracy. Otóż ludzi w ten sposób służących Bogu jest przeraźliwie mało w porównaniu z niezliczonymi zastępami osób, zajmujących się wszystkim innym, a nie pracą w winnicy Pańskiej. Na próżno wypadki świata nie przestają potwierdzać wiekustej prawdy słów Chrystusa: « Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest, a kto nie zbiera ze mną, rozprasza ». « Mat. XII, 30 ». Na próżno niszczycielskie wojny w proch obracają rezultaty wysiłków całych pokoleń, ziszczając w ten sposób prorocstwo Habakuka: « To, coło czego ludzie pracują, to ogień spali, a nad czym się narody spracowały, okaże się nadaremne », « Hab. II, 13 ». « Biada wam, mówi skądinąd Izajasz Prorok, którzy przyłączacie dom do domu, a rolę do roli przyczyniacie, tak że miejsca innym nie staję, jakobyście wy tylko sami mieli mieszkać na ziemi. Pan zastępów rzekł w uszy moje: Zaiscie wiele domów spustoszeje, a wielkie i piękne pałace będą bez obywatela » « Izaj. V, 8 ». Na próżno to wszystko. Bo mądrość tego świata, która jest szaleństwem wobec Boga, nie przestaje odwracać reli-

gijnego znaczenia słów "praca" i "próżnowanie". Za pracę poczytuje się wszystko, co ze względu na wieczność jest marnowaniem czasu. Za próżnowanie zaś poczytuje się wszystko, co jest służbą *Soli Deo* - Samemu Bogu.

Obyśmy w świetle ostatnich wypadków naszego i całego świata przywrócili właściwe znaczenie obu tym pojęciom. Przyszłość Polski wymaga tego od nas. Nie na wiele bowiem przyda się nam oswobodzenie Ojczyzny i jej niepodległość, jeżeli tej niepodległości, pojmowanej przede wszystkim w znaczeniu duchowym, nie uda się nam zachować. Ideologie bowiem obu naszych wrogów mają tę niezaprzeczoną wspólność, że odrywają jednostkę ludzką od służby samemu Bogu, to znaczy od pracy nad krzewieniem Królestwa Bożego, wewnątrz każdego z nas ręką Stwórcy założonego i wysiłkiem dobrej woli naszej budowanego, narzucają jej natomiast niewolniczą służbę tak czy inaczej mianowanej zbiorowości, za którą kryje się grupa ludzi, dzierżących władzę i prerogatywy państwa. Czy państwo to totalne nazywa się Rzeszą czy Republiką Sowiecką, jest ono Molochem, któremu na całopalną

ofiara poświęcone być muszą wysiłki wszystkich poddanych mu jednostek.

Co jednostki takie, nie uprawiające winnicy Pańskiej, to znaczy nie pracujące nad sobą, nad ujarzmieniem swych złych instynktów, co jednostki takie przedstawiają moralnie, wiemy o tym z tego, co dzieje się obecnie w Polsce, gdzie gospodarują obywatele państw totalnych: banda opryszków, bezkarnie niszczących mienie i życie niewinnych ludzi, oto jedyna nazwa, jaka należy się tej gospodarce i sprawującym ją służalcem Hitlera i Stalina. Potęga i wielkość państwa totalnego, jego prawa do *Lebensraum*, czyli do nieograniczonej, niczym niezahamowanej ekspansji, - oto zasady, pod które podpisał by się chętnie każdy bandyta, by uniknąć więzienia lub stryczka. Zasady te wcielają dziś u nas nasi najeźdźcy, pragnąc je jutro światu całemu narzucić, wywołując w nim nieuniknioną wojnę wszystkich ze wszystkimi - *bellum omnium contra omnes*.

Żeby zapobiec, by pod wpływem i

za przykładem takich pedagogów powyższe zasady nie zapanowały i w naszym kraju i nie przygotowały umysłów i serc do takiej potworności duchowej, jaką jest państwo totalne, w obawie wreszcie, by nikt nie najał, winniśmy dobrowolnie przystać na służbę Bogu same-mu. Służba ta wymaga od nas, by zanim zajmujemy się odbudową kraju przez reformę innych, każdy z nas zajął się przede wszystkim swą własną odmianą i odbudową wewnętrzną. Zamiast więc przepychać się już dziś do stanowisk i godności przyszłej Polski, niech każdy z nas pracuje obecnie nad uprawą w sobie samym winnicy Pańskiej, czyli urobieniem gruntu, aby w nas naprzód mogło zejść i rozrosnąć się ziarno Królestwa Bożego. Domaga się tego sam Bóg przez usta Proroków: « Przeorciecie sobie nowinę, a nie siejcie na cierniu ». « Jer. IV ». « Siejcie sobie ku sprawiedliwości; znieście ku miłosierdziu. Bo czas jest szukać Pana, aż przyjdzie i spuści na was sprawiedliwość jako deszcz ». « Ozeasz, X, 12 ».

AMEN

Niedziela Starozapustna.

Paryż, dnia 21 stycznia 1940 roku.
Kazanie w Kościele Polskim.

Co piszą gazety francuskie o Polsce

Na jednym z przedmieść Warszawy pewni zbiegowie z więzienia zabili 2 ścigających ich podoficerów niemieckich. W odwet za to Niemcy aresztowali 300 osób z sąsiednich domów. Następnego dnia aresztowanym kazano klęknąć na placu i wszystkie rozstrzelano z karabinu maszynowego. Było tam wiele młodzieży od lat 15-u. 200 innych osób przez 8 dni trzymano na chłodzie bez pożywienia. Piszą o tym L'Ouest Eclair (Rennes) i Le Phare (Nantes) 23 I.

— Watykan mówi o prześladowaniach Polaków pod okupacją niemiecką w specjalnej audycji skierowanej na Stany Zjednoczone. Radio angielskie obszernie omawia wiadomości watykańskie w tej sprawie, co wywołało silne wrażenie w Anglii. Jeden z dzienników katolickich pisze pod wpływem tego, że Niemcy muszą być rozbite.

— Na pomoc uchodźcom polskim zebrano w Anglii — jak pisze "Times" 161.000 funtów. Prasa szwajcarska donosi o działalności szwajcarskiego Komitetu Pro Polonia, który ustalił program pomocy na rok 1940.

— Niemcy w Polsce zawsze zdradzali Polskę — stwierdził jeden z ich przewodców w "Volkischer Beobachter".

— Wiara Polski góry przenosi pisze Bernus w "Journal des Debats" o polskiej wierze w zwycięstwo z okazji otwarcia sesji Rady Narodowej. O zebraniu tym piszą również i dziś dzienniki paryskie w dalszym ciągu.

— Pewien obywatel jednego z państw neutralnych, który niedawno opuścił Polskę, opowiada o dzikich i bestialnych metodach, stosowanych przez Niemców w Polsce.

O terrorze Gestapo w Polsce, zwła-

szcza w Wielkopolsce, gdzie bezlitośnie *łepiona jest elita inteligencji* polskiej piszą: Journal de Rouen i Le Petit Dauphinois (Grenoble)

O nadaremnych usiłowaniach Hitlera stworzenia państwa polskiego, rozbijających się o odmowę ze strony wybitnych Polaków objęcia stanowisk w rządzie piszą wg. brukselskiej La Gazette: Le Phare (Nantes) i Le Petit Dauphinois (Grenoble) 21. I.

— O ciężkim położeniu w Warszawie, o głodzie i braku opału a także o wycinaniu przez Niemców lasów w Polsce i wywożeniu drzewa do Niemiec piszą wg. komunikatu PAT: Grand Echo du Nord (Lille) i Le Petit Dauphinois (Grenoble) 22 I.

— O prześladowaniu inteligencji polskiej w Małopolsce, masowych aresztowaniach przez G.P.U. i wywożeniu w głąb Rosji pisze La Depeche de Brest 20 I.

— 300.000 jeńców polskich pracuje w Niemczech na roli, przy budowie dróg i przy innych pracach. W samym Berlinie jest 35.000 jeńców.

(La Depeche de Brest 20 I)

— W Poznaniu Niemcy rozstrzelali 8 Polaków za to, że ci rzekomo znęcali się nad ujętymi podczas trwania działań wojennych w Polsce dywersantami niemieckimi, spuszczone z samolotów na spadochronach. Pisze o tym Grand Echo du Nord (Lille) 20 I.

— Za jednego zabitego Niemca w Polsce Niemcy rozstrzelują 100 Polaków. Donosi o tym Journal de Rouen 22 I.

**

Złoczyńcy komunisci.

We wczorajszej emisji radiostacja moskiewska przyznała, że lotnictwo bolszewickie posługuje się bombami zapalającymi w czasie bombardowań Finlandii. Moskiewska radiostacja stwierdza m. in., że jedna z eskadr lotniczych zrzuciła bomby zapalające na pociąg przewożący wojska fińskie oraz na domy, na dachach których znajdowali się żoł-

nierze fińscy. Radiostacja dodaje że na pociąg ten i domy spadła prawdziwa ulewa bolszewickich bomb zapalających. Bolszewicka radiostacja nie podaje miejscowości w której bombardowania te miały miejsce, podkreśla natomiast że cała załoga wspomnianej eskadry, dowodzonej przez kapitana Kawtjenko, została udekorowana za swe bohaterские wyczyny.

Rodacy! CZYTAJcie SŁOWO

'SŁOWO' już 18 lat jest trybuną ludzi niezależnej myśli,

'SŁOWO' wychodzi obecnie w Paryżu, jako wielki tygodnik społeczno - polityczny

'SŁOWO' jest organem ludzi, dla których dobro Polski jest prawem najwyższym,

'SŁOWO' odzwierciadla dążenia wszystkich szczerych patriotów polskich, którzy zawsze walczyli z nieprawością, pragnąc, by Rzeczpospolita była wielką, potężną i sprawiedliwą.

'SŁOWO' chce zbadać wszystkie przyczyny naszej katastrofy wrześniowej.

'SŁOWO' otwiera swe łamy dla wszystkich ludzi dobrej woli, którzy pragną się wypowiedzieć o przyczynach naszej klęski i o tym, jaką ma być Polska, o którą walczymy.

Dlatego wszyscy ludzie dobrej woli wszyscy patrioci czytają prenumerują i propagują "SŁOWO"

Prenumerata miesięczna "SŁOWA" wynosi 7 fr. roczna 80 fr.

Żądajcie numeru okazowego! Piszcie niezwłocznie na adres: "SŁOWO", 70, Fbg. Poissonniere, Paris X.

WYMIANA LISTÓW

POMIĘDZY NACZELNYM WODZEM
GENERAŁEM WŁADYSŁAWEM SIKORSKIM
I PREZESEM RADY MINISTRÓW FRANCJI
EDWARDEM DALADIER

—o o o—

We środę dnia 10 b.m. została ogłoszona wymiana listów pomiędzy Naczelnym Wodzem Armii Polskiej Generałem Władysławem Sikorskim a Prezesem Rady Ministrów Republiki francuskiej Edwardem Daladierem, która miała miejsce z powodu podpisania układów polsko-francuskich o odbudowie Armii polskiej we Francji.

List wystosowany przez Naczelnego Wodza Generała Władysława Sikorskiego do Prezesa Rady Ministrów Francji Edwarda Daladier brzmi następująco:

Panie Premierze,

Podpisy, które Wasza Ekselencja i ja złożyliśmy na akcie historycznym, potwierdzającym odbudowanie armii polskiej we Francji, stanowią doniosły etap w walce, jaką Francja, Wielka Brytania i Polska prowadzą o swą wolność i swe bezpieczeństwo.

Naród polski pierwszy powstał przeciw napastnikowi. Spełnił on swój obowiązek. Armia, która odbudowuje się pod moimi rozkazami we Francji i innych krajach sprzymierzonych, swój obowiązek wypełni. Jestem głęboko przekonany, że pozostanie ona godną swej wspaniałej tradycji, o której zechciał Pan wczoraj wspomnieć. Walcząc o wyzwolenie swego kraju, umocni ona w sposób trwały więzy łączące nasze armie. Układy wojskowe, któreśmy obecnie podpisali, są świadectwem jedności poglądów i działania, istniejącej między sojusznikami a zacieśniającej się z dniem każdym. Układy te są konkretnym stwierdzeniem faktu, że istnieje jeden wspólny front przeciw nieprzyjacielowi.

Co do nas, o ile chodzi o mnie i o nowy rząd polski, to układ francusko-polski, poprzedzony przez układ polsko-angielski jest zrealizowaniem polityki, której nie przestałem głosić od ćwierć wieku w zgodzie z opinią kraju.

Uważam, że układ polsko-francuski z dnia 4 stycznia 1940 r. wraz z układem polsko-angielskim i francusko-angielskim stanowią mocną podstawę zjednoczenia narodów cywilizowanych, którym przypadnie — po końcowym zwycięstwie — zadanie odbudowania Europy zdolnej do życia jako wspólnoty narodów wolnych i niepodległych.

Pragnę wyrazić specjalnie Waszej Ekselencji jak również Rządowi Francuskiemu me uczucia głębokiej wdzięczności za tak skuteczne przyczynienie się Francji do dzieła odbudowania sprzymierzonej armii polskiej.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prezesie, zapewnień mego najwyższego szacunku.

(—) Sikorski

Odpowiedź Prezesa Rady Ministrów Francji Edwarda Daladier do Naczelnego Wodza Generała Władysława Sikorskiego brzmi następująco:

Panie Premierze,

Byłem szczególnie szczęśliwy, mogąc położyć swój podpis na układach, które zawarte zostały między naszymi rządami. Ustalając podstawy odbudowy sił polskich we Francji — układy te zacieśniają odwieczne więzy łączące nasze obie armie.

Tak jak to Pan podkreśla — porozumienie zrealizowane między obu naszymi rządami świadczy raz jeszcze o głębokiej wspólności poglądów i działania mocarstw sprzymierzonych i o naszej nieugiętej woli poskromienia napastnika. Jest ono również najpewniejszą rękojmią przyjaźni wiążącej rząd francuski z rządem polskim, któremu przewodniczy Wielki Żołnierz, wypróbowany przyjaciel Francji.

Shczęśliwy jestem widząc, że bohaterska armia zaprzyjaźniona i sprzymierzona obejmuje stanowisko bojowe obok wojsk naszych i wojsk brytyjskich i przesyłam jej pozdrowienia braterskie armii francuskiej.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prezesie, zapewnień mego najwyższego szacunku.

(—) Daladier

WYMIANA TELEGRAMÓW

POMIĘDZY

NACZELNYM WODZEM ARMII POLSKIEJ
GENERAŁEM WŁADYSŁAWEM SIKORSKIM
A NACZELNYM WODZEM
ARMII FRANCUSKIEJ
GENERAŁEM GAMELIN

W związku z podpisaniem ostatnich układów o odbudowaniu armii polskiej we Francji, Naczelnym Wódcy Armii Polskiej i Prezes Rady Ministrów Generał Władysław Sikorski wystosował do Naczelnego Wodza Armii sprzymierzonych Generała Gamelin następujący telegram:

«W momencie, gdy podpisanie umowy stwierdza braterstwo broni naszych armii i nadaje pełnię życia przymierzu, jakie łączy Polskę z Francją, śpieszę, by w imieniu Rządu oraz Armii podziękować Panu, Panie Generale i Jego wybitnym współpracownikom za serdeczną życzliwość oraz troskę, na jakie w tych trudnych warunkach natrafialiśmy zawsze w armii francuskiej.

Jestem głęboko przekonany, że obecne trudności pokonamy. Wojsko polskie natomiast odrodzone u boku świetnej i sławnej armii francuskiej stanie wkrótce w pierwszej linii z wojskami wielkich sprzymierzonych, by walczyć niezłomnie o oswobodzenie i przywrócenie wielkości bohaterskiej Polski i o pełne zwycięstwo wspólnej świętej sprawy.»

(—) Sikorski

Prezes Rady Ministrów
Naczelnym Wódcy Armii Polskiej

W odpowiedzi na telegram wystosowany przez Naczelnego Wodza Armii Polskiej i Prezesa Rady Ministrów Generała Władysława Sikorskiego do Naczelnego Wodza Armii Francuskiej Generała Gamelin, w związku z podpisaniem ostatnich układów wojskowych polsko - francuskich, Generał Gamelin przesłał Generałowi Sikorskiemu telegram następujący:

"Generał Gamelin, Naczelnym Wódcy, do Generała Sikorskiego, Prezesa Rady Ministrów i Naczelnego Wodza Armii Polskiej.

Szczerze ujęty telegramem przesłanym mi przez Pana w chwili podpisania układu polsko - francuskiego, składam zań podziękowanie. Rad jestem przy tej sposobności dać raz jeszcze świadectwo serdecznemu braterstwu i głębokiemu szacunkowi, jaki armia francuska żywi dla armii polskiej, — a Panu osobiście przesłać ponowne zapewnienia moich szczerych i wiernych uczuć."

(—) General Gamelin

—o o o—

W odpowiedzi na adres wyrażający sympatie dla Polski jaki Rada Miejska miasta Agen wystosowała do Naczelnego Wodza i Prezesa Rady Ministrów Generała Sikorskiego — Pan Prezes Rady Ministrów przesłał Prefektowi Departamentu Lot et Garonne list następujący:

"Głęboko wzruszony inicjatywą podjętą przez Radę Miejską miasta Agen — proszę Pana, by zechciał Pan przyjąć pod swoim adresem, jak również przekazać Merowi i Radzie Miejskiej miasta Agen serdeczne podziękowania moje i Rządu polskiego.

Dowody przyjaźni takie jak obecny, czynią nam mniej ciężkim zadanie, jakie pozostaje nam do wykonania.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prefekcie, zapewnień mego najgłębszego szacunku."

(—) Sikorski

—o o o—

WYJAZD MINISTRA GENERALA BRONI

JÓZEFA HALLERA

DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI

Minister General Broni Józef Haller wyjechał w końcu grudnia 1939 r. do Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Po przybyciu do Waszyngtonu Pan Minister złożył w towarzystwie Ambasadora R.P. w Waszyngtonie Potockiego oficjalną wizytę Sekretarzowi Stanu Spraw Zagranicznych p. Cordell Hullowi.

Następnie Pan Minister General Haller udał się do Białego Domu, gdzie został przyjęty na audiencji przez Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Franklina D. Roosevelta.

—o o o—

POSIEDZENIE RADY NACZELNEJ
ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW

W środę dnia 10-go stycznia b.r. odbyło się w Paryżu w Domu Polskim o godz. 16-tej doroczne posiedzenie Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków.

Obecni byli członkowie Rady Naczelnej PP.: Płk. Franciszek Arciszewski, Jego Ekselencja Biskup Polowy Wojsk Polskich ks. Józef Gawlina, dr. Bronisław Hełczyński, dr. Jan Kaczmarek, Piotr Kalinowski, dyr. Stefan Lenartowicz, Morawski, mec. Zygmunt Nagórski, dyr. Stefan Paprocki, Michał Pankiewicz, prez. Józef Szymanowski, mec. Tadeusz Tomaszewski, dyr. Mieczysław Zaleski.

Jako przedstawiciele Rządu przybyli z ramienia Ministerstwa Spraw Zagranicznych Konsul Generalny Leon Koppens i z Centrali Informacji i Dokumentacji p. A. Wiśniewski.

W zastępstwie Rektora Misji Polskiej we Francji Księdza dr. Franciszka Cegielki, Delegata do Rady z ramienia Kurii Księdza Prymasa Polski Kardynała Hlonda, przybył Ks. T. Kirschka.

Przewodniczył w posiedzeniu Wice-Prezes dr. Bronisław Hełczyński.

Po przyjęciu protokołów przystąpiono do spraw organizacyjnych.

Dokończono trzech nowych członków Rady w osobach PP.: Nowaka, Prezesa Centralnego Związku Towarzystw i Organizacji Polskich w Belgii, Jesionowskiego redaktora "Prawa Ludu" jako przedstawiciela emigracji i robotników, oraz St. Murka wybitnego działacza ze Śląska Opolskiego, kierownika dzielnicy Opolskiej Związku Polaków w Niemczech.

Po wyborze nowych członków Rada Naczelna przystąpiła do wyborów Prezydium, Wice-Prezów i Komisji Rewizyjnej.

Ponieważ dotychczasowy Prezes Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków Pan Prezydent Rzeczypospolitej Władysław Raczkiewicz nie zrzekł się przewodnictwa, pozostał nadal prezesem Rady Naczelnej na rok następny.

Do Prezydium zostali wybrani: dr. Bronisław Hełczyński, pierwszy wice-prezes i zastępca Prezesa, płk. Franciszek Arciszewski wice-prezes, mec. Zygmunt Nagórski wice-prezes, Jego Eks. Biskup Polowy ks. Józef Gawlina, prof. dr. Stefan Glazer, mec. Tadeusz Tomaszewski, dyr. Mieczysław Zaleski, Michał Pankiewicz.

Do ścisłego prezydium weszli wice-prezesi, oraz dyrektor biura Stefan Lenartowicz.

Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: PP. prof. dr. Stefan Glazer, dr. Jan Kaczmarek, prezes Józef Szymanowski, Rektor Ks. dr. Franciszek Cegielka i Arkadiusz Bożek.

Wśród spraw omówionych w drugiej części porządku dziennego, wymienić należy przede wszystkim pomoc dla uchodźców na wszystkich terenach wychodźczych, sprawy propagandowe i wydawnicze.

—o o o—

Z PREZYDIUM RADY MINISTRÓW.

We wtorek dnia 9-go i środę 10-go stycznia b.r. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów Generała Władysława Sikorskiego posiedzenie Rady Ministrów poświęcone bieżącym sprawom Rządu.

We środę dnia 17 stycznia b. r. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów Generała Władysława Sikorskiego posiedzenie Rady Ministrów poświęcone bieżącym sprawom Rządu.

—o o o—

ZARYS PRZEBIEGU WOJNY POLSKO - NIEMIECKIEJ



Zarys, względnie szkic, który poniżej przytaczamy, nie pretenduje w najmniejszej mierze do wyczerpania tematu. Nie jest to nawet zarys historyczny, lecz raczej zarys orientacyjny. Ale z niego dowiemy się może poraż pierwszy, o kolejnych koncepcjach Wodza Naczelnego w tych ciężkich dniach naszej klęski.

Całokształt

Całokształt armji polskiej miał się składać z 39 dywizji piechoty, 11 brygad kawalerji, 2 brygad zmotoryzowanych, 3 brygad górskich, brygady strzelców pomorskich i brygady morskiej. W chwili jednak uderzenia niemieckiego do tej ilości zabrakło około 12 dywizji piechoty, które były w trakcie mobilizacji.

W nocy z dnia 28 na 29 sierpnia Marszałek Śmigły-Rydz zdecydował ogłosić powszechną mobilizację. Afisze mobilizacyjne miały być naklejane o godz. 4 po południu 29 sierpnia. Ale tegoż dnia 29 generałowie gen. Carton de Viart i gen. Faury wpłynęli na odwołanie tej mobilizacji aby nie zaszkodzić rokowaniom dyplomatycznym z Berlinem.

Ugrupowania w chwili wybuchu wojny

W przeddzień wojny, względnie w początkach wojny, wojsko Rzeczypospolitej Polskiej zajmowało pozycje następujące:

Na północy nad Biebrzą i Narwią znajdowała się grupa operacyjna Narwa gen. brygady Młota Fijałkowskiego. Zaczynała się w puszczy Augustowskiej, lewym skrzydłem opierała się do Narwi. Składała się z

dwóch dywizji piechoty (18-ej i 33-ej) oraz dwóch brygad kawalerji Suwalskiej i Podlaskiej. Ponieważ na terenie tej grupy mieliśmy również fortyfikacje Ossowca więc w skład jej wchodziła załoga Ossowca.

Na lewo od grupy operacyjnej gen. Młota Fijałkowskiego przeciwstawiała się granicy pruskiej armia Modlin gen. Przedrzymirskiego. Składała się również z dwóch dywizji piechoty (8-ej i 20-ej) i również z dwóch brygad kawalerji Nowogrodzkiej i Mazowieckiej.

Teraz na zachód od armji Modlin zaczynała się armia gen. dyw. Bortnowskiego złożona z pięciu dywizji piechoty. Wchodziły w jej skład dywizje: 4-ta, 16-ta, 15-ta, 19-ta i 21-sza. Do Armji generała Bortnowskiego należała Pomorska brygada kawalerji gen. Skotnickiego który później poległ, oraz brygada strzelców Pomorskich. Brygada morską, oraz porty na Westerplatte i na Helu tworzyły odrębne ugrupowania podległe dowódcy floty admirałowi Unrugowi...

Na południe od Armji gen. Bortnowskiego stała armia Poznań gen. dyw. Kutrzeby w składzie 4-ech dywizji piechoty (14-ej, 17-ej, 25-ej i 26-ej) i dwóch brygad kawalerji, podolskiej i wielkopolskiej gen. Abrahama. Armia ta według planów miała zająć pozycje obronne na jezio-

rach Inowrocławskich i na Warcie, w chwili jednak uderzenia niemieckiego znajdowała się daleko wysunięta na zachód.

Za armją gen. Kutrzeby znajdowała się na południo-wschód armia Łódź gen. Rummla w którą wchodziły 4 dywizje piechoty (10-ta, 30-ta, 28-ma, 2-ga) oraz dwie brygady kawalerji Wołyńska i Kresowa.

Później Śląsk i Kraków, aż po południową granicę Polski miały być bronione przez armję gen. Szyllinga, która miała się składać z 7-miu dywizji, ale składała się ze względów na niemożność przeprowadzenia mobilizacji jedynie z pięciu dywizji piechoty, jednej brygady kawalerji, jednej brygady zmotoryzowanej gen. Maczka i jednej brygady górskiej.

Dalej Tatry i granicy Słowacji bronił gen. Fabrycy na czele dwóch brygad górskich.

Odwody Naczelnego Wodza

Poza temi armjami miały być ustawione odwody Naczelnego Wodza. Odwód pierwszy północny, Wyszaków miał być skoncentrowany pomiędzy Narwią a Bugiem w rejonie Wyszaków, a miał się składać z 3 dywizji piechoty, składał się z dwóch. W dalszych losach odwód ten przeszedł pod rozkazy gen. Przedrzymirskiego, wspomagając jego armję.

Odwód drugi główny w Kielecczyźnie miał się składać z 7 dywizji piechoty i jednej brygady kawalerji pod dowództwem gen. dywizji Dęba Biernackiego. Odwód ten jednak otrzymał tylko trzy dywizje piechoty. Weszły tu dywizje 13-ta, 29-ta,

i 19-ta, oraz brygada kawalerji Wileńska, ponadto napłynęły niektóre bataljony z dywizji mobilizowanych a przeznaczonych do tego odwodu.

Dalej na południe jako odwód Naczelnego Wodza znajdowała się w transportach kolejowych 22-ga dywizja, która się miała wylądować w rejonie Tarnów-Dębica dla wsparcia gen. Fabrycego, względnie gen. Szyllinga. Na skutek uderzenia niemieckiego na armję gen. Szyllinga dywizja ta wcielona została do armji gen. Szyllinga.

Wreszcie jako lokalny odwód dla wsparcia armji gen. Bortnowskiego względnie gen. Kutrzeby przewidziane były trzy dywizje w rejonie Kutno-Płock. Odwód nie mógł jednak powstać ze względów mobilizacyjnych.

Mieliśmy się bić na linii obronnej wewnątrz kraju

Tak ugrupowane siły polskie miały się bronić na następującej ogólnej pozycji.

Prawe skrzydło w oparciu o puszcze Augustowską, rzeki Biebrza, Narew, Bugo-Narew.

Centrum w oparciu o Wisłę, jeziora Inowrocławskie, Wartę, Widawkę i umocnienia Śląskie.

Lewe skrzydło w oparciu o Karpaty.

Ale plan powyższy wykonany nie został

Ale plan wycofania się na powyżej wskazaną linię obronną wykonany nie został i uderzenie niemieckie zastało nasze wojsko, a zwłaszcza Bortnowskiego i Kutrzeby wysunięte na zachód.

W dniu 7 września zostaliśmy zaatakowani przez 5 armji niemieckich podzielonych na dwie grupy armji.

Pierwsza grupa armji północna, pod dowództwem Gen. von Bocka składała się z armji gen. von Klügera, która uderzała z północy z Prus Wschodnie na Narew i Warszawę, i z armji gen. von Klügera, która uderzała z Pomorza Pruskiego na wschód w kierunku na Grudziądz i Bydgoszcz. Generał V. Bock miał 16 dywizji piechoty, dwie dywizje pancerne, jedną dywizję zmotoryzowaną.

Dalszy ciąg na str. 3-ej

Dokończenie ze strony 1-ej.

na, jedną dywizję lekką, jedną brygadę kawalerji.

Druga grupa armji, południowa gen. von Rundstedta, składała się z 3 armji:

Gen. Blaskowitza skoncentrowanej w rejonie Wrocławia.

Gen. von Reichenau w rejonie Kreuzburga i gen. von Lista, skoncentrowanej na Górnym Śląsku i w Beskidach, częściowo w Słowacji.

Całokształt armji południowych von Rundstedta wynosił ponad 25 dywizji piechoty, 6 dywizji pancernych, 3 dywizje lekkie i trzy dywizje zmotoryzowane.

Zestawienie sił niemieckich wyglądało więc: ponad 40 dywizji piechoty, około 8 dywizji pancernych, 4 dywizje lekkie, 4 dywizje zmotoryzowane i jedna brygada kawalerji czyli razem było około 60 wielkich jednostek w pierwszej linii. Jakże były odwody niemieckie tego dziś ustalić nie możemy.

Lotnictwo

Niezależnie od armji lądowej rozporządzali Niemcy armją lotniczą w sile ponad 4 tysięcy samolotów czyli pod tym względem posiadali 10-krotną przewagę nad nami.

Natarcie niemieckie

Ogólna zasadnicza koncepcja niemiecka polegała na uniemożliwieniu i sparaliżowaniu odbywającej się mobilizacji armji polskiej i niedopuszczeniu do jej skoncentrowania przez bombardowanie lotnicze.

Zniszczeniu naszego przemysłu wojennego i baz lotniczych również przez bombardowanie lotnicze.

Zniszczeniu naszej armji przez dwustronne uderzenie wychodzące ze Śląska i z Prus Wschodnich kierujące się na Wisłę i na Narew przy równoczesnym ruchu oskrzydłującym wychodzącym przez Karpaty.

Wykonanie tego planu zostało przeprowadzone w kilku fazach.

Pierwsza faza walki

Faza 1-sza od 1 września polegała na przełamaniu frontu południowego polskiego przez grupę armji południowej von Rundstedta, która uderzyła równocześnie przez Częstochowę, Radomsko-Piotrków (gen. von Reichenau) i na południe od Śląska i przez Karpaty (gen. von List).

General von Blaskowitz wspomagając gen. von Reichenau uderzając na Łódź. Działanie to doprowadziło do przerwania frontu polskiego w ogólnym rejonie Częstochowa-Radomsko (Gen. Szylling). W lukę tę weszły dywizje pancerne, w ślad za nimi dywizje lekkie i dywizje zmotoryzowane z których część skierowała się przez Piotrków na Warszawę, druga zaś część przez Kielce na Sandomierz i Puławę.

Von List wdarł się przez Karpaty w rejonie Nowy Targ, Jordanów, Chabówka kierując się na Tarnów.

Nasz opór

Gen. Szylling bronił się na Śląsku zażarcie przez cały pierwszy i drugi dzień września, na skutek jednak przełamania jego frontu pod Częstochową i na południe od Katowic, zmuszony został do odwrotu w ogólnym kierunku na Dunajec i Nidę.

W dniu 3 września naczelne dowództwo polskie dla sparaliżowania postępu wojsk niemieckich dążyło do stworzenia dwóch ugrupowań odwodów, jednego w rejonie Kielecczyny, drugiego w ogólnym rejonie Tomaszów - Rawa Mazowiecka, celem uderzenia koncentrycznie na nieprzyjaciela w rejonie Częstochowy na Wisłę, rejon Sandomierza, wreszcie przełamanie frontu w rejonie Chabówki-Jordanowa (gen. von List) i skierowanie wysiłku niemieckiego na Tarnów utrudnia gen. Szyllingowi wykonanie w porządku przewidzianego odwrotu.

by w ten sposób zyskać czas na wycofanie wysuniętych na zachodzie armji gen. Kutrzeby i gen. Bortnowskiego.

Operacja ta nie doprowadziła do oczekiwanego rezultatu. Zgrupowanie w rejonie Kielecczyny (gen. Skwarczyński) ze względu na zbombardowanie linii kolejowych nie zdołało się skoncentrować, składało się ono tylko z nielicznych batalionów poszczególnych dywizji.

Zgrupowanie gen. Dęba-Biernackiego, rejon Tomaszów Mazowiecki, wyszło wprawdzie do natarcia jednakże sukcesu nie uzyskało.

W międzyczasie armja niemiecka gen. von Blaskowitza uderzyła w kierunku na Łódź doprowadzając do częściowego zniszczenia sił armji

gen. Rummla.

Wielkie jednostki pancerne niemieckie gen. von Reichenau pokonywujące opór słabych sił polskich w rejonie Kielecczyny, skierowały się

Na północy do 8 września

Na północy wojska niemieckie wykonały dwa natarcia. Pierwsze w dniu 1 i 2 września doprowadziło do połączenia się armji gen. Kluge (zachód) i armji von Kuchlera (Prusy Wschodnie) w Bydgoszczy i Grudziądzu.

Drugie uderzenie dnia 4 i 5 idące na Mławę spowodowało przerwanie się przez ugrupowanie armji gen. Przedzimirskiego, osiągnięcie Narwi przez dywizje pancerne i zmotoryzowane dnia 6 września wieczorem.

Gen. Bortnowski i Kutrzeba otrzymali rozkaz wycofania się na Wisłę, który w tym czasie wykonywali.

Okolo dnia 6 września natarcie niemieckie, natarcie wielkiej jednostki pancernej w rejonie Rożan powoduje przejście Narwi i skierowanie się na Bug w kierunku na Małkinie. W związku z całokształtem tej sytuacji Naczelny Wódz powziął następującą decyzję:

Decyzje pomiędzy 5-tym a 6-tym września

Między 5-tym, a 6-tym Września Wódz Naczelny nakazał odwrót na Wisłę i obronę Wisły i Narwi.

Obrona tych rzek została pomyślana w sposób następujący:

Odcinek Narwi i Bugo-Narwi łącznie z kawałkiem Wisły do Modlina podlegał gen. Przedzimirskiemu.

Rejon Warszawy i Wisła do Pilicy powierzona została gen. Rummlowi.

Od Pilicy do Sandomierza miała zająć pozycje nowostworzona armja gen. Piskora.

Dalej na południe, aż do Karpat objął dowództwo gen. Fabrycy, który od tej chwili miała podlegać również armja gen. Szyllinga.

W dniu 8 września armje Bortnowskiego i Kutrzeby są skoncentrowane w rejonie Krośnice-Kutno. Naczelny Wódz rozkazuje tym armjom uderzyć na flankę Niemców nacierających na Warszawę. Piotrków, Tomaszów Mazowiecki i Łódź są już w ręku niemieckim.

Kutrzeba uderza i odbiera nawet przejściowo Łódź. Przeciw Kutrzebie i Bortnowskiemu Niemcy odwołują swoje siły pancerne znajdujące się na lewym brzegu Wisły i koncentrują tutaj maximum swoich sił lądowych i powietrznych, przyznając, że walki są zażarte.

Dalsze losy tych zmagania nie są nam dokładnie znane. Wiemy tylko, że część armji gen. Kutrzeby udołała się przedrzeć do Warszawy.

Dalsze posuwanie się Niemców

Ale Niemcy posuwają się wciąż naprzód, co przesądza o losach kampanji.

Skrzydło północne

Jedna z dywizji północnych niemieckich, która przedarła się przez Narew w rejonie Rożan, skierowała się na Małkinie, a w ślad za nią pojechała piechota na samochodach. Spowodowało to konieczność cofnięcia wojsk z Narwi na Bug.

Dywizja pancerna niemiecka nie mogąc przejść przez Bug pod Małkinie, przeszła przez Bug na wschód od Małkini, idąc następnie na flankę wojsk polskich walczących na Bugu przeciwko piechocie niemieckiej z armji von Kuchlera.

Inna dywizja niemiecka pancerna przerwała front w miejscu połączenia się rzek Biebrzy i Narwi koło Wizna (stało się to pomiędzy 9-tym, a 11 września) i stąd kierowała się na południe na Siemiatycze i Brześć.

W ten sposób na północnej flance polskiej zawisnęły dwie wielkie jednostki nieprzyjaciela.

Skrzydło południowe

Tutaj Niemcy przerywają również w wielu miejscach front broniący przez gen. Fabrycego.

Po przejściu Dunajca, po przejściu rejonu Tarnowa, Niemcy kierują się na Przemyśl-Lwów, z drugiej strony więcej na północ na linię Sanu, w kierunku Rozwadowa i Jarosławia. W ten sposób uwidacznia się tendencja niemiecka dwustronnego oskrzydlenia armji polskiej na prawym brzegu Wisły.

Decyzja z 11-go września

Linja Bugu, Wisły i Sanu była już nie do obronienia. Wódz Naczelny chce teraz bronić tylko Małopolski Wschodniej i Wołynia.

Wojska znajdujące się na północy w Białostocczyźnie, Grodzieńszczyźnie i Wileńszczyźnie mają być przetransportowane kolejami do Małopolski Wschodniej.

Wisła i San mają się trzymać jak najdłużej celem umożliwienia odwrotu armji gen. Przedzimirskiego (1-a, 33-a, 41-a i części 8-ej i 20-ej dywizji) i grupy operacyjnej Młota Fijałkowskiego. Generałowie ci otrzymali rozkaz odwrotu w ogólnym kierunku na Chełm-Hrubieszów. Po ich odejściu miał cofnąć się z Wisły gen. Piskor i odejść na Lwów.

Organizacja obrony Małopolski Wschodniej powierzona zostaje gen. Sosnkowskiemu.

Organizowanie obrony na Polesiu gen. Franciszkowi Kleebergowi.

Warszawa ma być nadal bronią przez gen. Rummla, jako rejon izolowany.

I ta jednak decyzja nie mogła być wprowadzona w czyn

Nieprzyjaciół akcentuje z północy swój wysiłek na Brześć Litewski. W centrum przekracza Wisłę pod

Sandomierzem, Dęblinem i Puławami.

Na południu przekracza San pod Rozwadowem i Jarosławiem i zagraża bezpośrednio Lwowi.

Wywraça to wszystko uprzednią decyzję Naczelnego Wodza.

Decyzja ostatnia

Jesteśmy w dniu 14 Września.

Wódz Naczelny usiłuje stworzyć trzy zasadnicze bazy walki.

Warszawę.

Gen. Rummel łącznie z gen. Kutrzebą i gen. Thomme (który przebił się do Warszawy na czele części wojsk, które należały uprzednio do Rummla) mają bronić Warszawy i Modlina po obu brzegach Wisły i wytrwać do końca.

Polesie.

Gen. Kleeberg ma organizować zbrojnie Polesie.

Pokucie.

Na Pokuciu ma powstać przedmoście rumuńskie. Ma być bronią linja rzek Dniestru i Stryja w oparciu o granicę rumuńską. Na przedmoście to mają być ściągnięte wszystkie możliwe siły, w nadziei że stanie się ono polskim Piemontem.

Niezależnie od tych trzech głównych baz walki mają powstać izolowane rejon obrony we Lwowie, Lublinie, Włodzimierzu Wołyńskim, Przemyśle, Tarnopolu i Sokalu.

Wszystkie rozkazy w związku z tą decyzją zostały wydane.

Według wszelkich obliczeń i przewidywań wojska polskie miały czas na odejście na przedmoście rumuńskie, którego organizacja rozpoczęła się 14-go.

Gen. Sosnkowski umożliwia powodzenie tego planu rozbijając jedną dywizję pancerną niemiecką i zahamowując posuwanie się Niemców w kierunku lwowskim.

Wszystko przemawiało za tem, że "przedmoście rumuńskie" powstanie i będzie się bronić.

Ale uderzenie Sowietów rano 17 września kładzie kres dalszym skoordynowanym działaniom wojennym.

Daty ostatnie

Warszawa broniła się do 28 września.

Gen. Franc. Kleeberg, nie poddał się Sowietom i bije się z Niemcami jeszcze w dniu 3 października.

Gen. Przedzimirski stacza swoją ostatnią bitwę pod Tomaszowem Lubelskim i Zamościem w dniu 23 września. Ma wtedy jeszcze cztery dywizje piechoty i trzy brygady kawalerji.

Hel poddał się 27 września.

Pozatem szereg oddziałów polskich bije się na terenie całego kraju.

q. m.

OD REDAKCJI:

Powyższy artykuł przedrukujemy w całości z nowego tygodnika polskiego "Słowo". - Na tym miej-

scu składamy podziękowanie Sz. p. wydawcy "Słowa" - Stanisławowi Mackiewiczowi za łaskawą zgodę na

ten przedruk, co umożliwia naszym Czytelnikom zapoznanie się z tak

cennym artykułem.-

—oOo—